

Legnica i Okudźawa**„Merci”,
Moskwo**

Spektakl legnickiego Teatru im. Modrzejewskiej „Merci, czyli przypadki Szypowa” według powieści Bułata Okudźawy od piątku przez trzy listopadowe wieczory będzie grany w Moskwie

Scenariusz do spektaklu napisali Tomasz Burski (nieżyjący już dziennikarz „Gazety”) i Jacek Kondraci. Spektakl miał swoją premierę w Legnicy w październiku zeszłego roku. Akcja toczy się w carskiej Rosji, w której dwóch tajnych agentów inwigiluje Lwa Tołstoja. – To nie tylko kolejny głos w sprawie sprawowania nadzoru nad ludźmi, ale też głęboko ludzki tekst o miłości i opowieść o szpiegach – mówi reżyser przedstawienia Jacek Głomb.

W roli Szypowa zobaczymy Bogdana Grzeszczaka, a jego pomocnika Giroza zagra Przemek Bluszcz. Obok nich wystąpią m.in.: Tadeusz Ratuszniak (Kapitan Muratow), Janusz Chabior (Pułkownik Szenszyn), Lech Wołczyk (Książę Wasyl), Ola Maj (Matriona), Paweł Wołak (Lew Tołstoj), Joanna Gonschorek (Dasia), Grzegorz Wojdon (Pułkownik Durnowo). Scenografię zaprojektowała Małgorzata Bulanda, autorem muzyki jest Bartek Straburzyński, a ruchu scenicznego – Leszek Bzdyl.

Przedstawienie zostanie pokazane w Państwowym Teatrze Narodów 14, 15 i 16 listopada. „Gazeta Wyborcza” jest patronem przedsięwzięcia. MIS

Gramy z duszą

Małgorzata Matuszewska: Zagracie „Merci...” w mieście Okudźawy przed ludźmi, którzy go znali. Co to dla Was znaczy?

Jacek Głomb: Już po raz drugi obejrzy nas wdowa po Bułacie Okudźawie, pani Olga Arcimowicz. Po warszawskiej premierze w lutym w Teatrze Dramatycznym w Warszawie skomplementowała nasz spektakl, mówiąc, że dobrze oddaliśmy klimat powieści Okudźawy. Podobały jej się też aktorskie typy.



Ważne jest też dla nas miejsce, w którym zagramy w Moskwie – Państwowy Teatr Narodów. To impresaryjna scena bez własnego zespołu, która sprowadza najciekawsze propozycje teatralne ze świata. Ciekawostką jest to, że budynek teatru to pierwsza siedziba MChAT-u, legendarnej sceny założonej przez Konstantego Stanisławskiego i Władimira Niemirowicza-Danczenkę. Ich portrety wciąż wiszą w gabinecie dyrektora. To miejsce z duszą...

„Merci...” pokażemy trzy razy, grając po polsku z symultanicznym tłumaczeniem. Nie będziemy udawać, że mówimy świetnie po rosyjsku.

Skąd biedny legnicki teatr wziął pieniądze na wyjazd do Moskwy?

– 35 tys. zł dostaliśmy z Ministerstwa Kultury, za co jesteśmy bardzo wdzięczni. Pomógł nam też Teatr Narodów, warszawski Instytut im. Adama Mickiewicza i Instytut Polski w Moskwie.

Co jeszcze będziecie robić w Moskwie?

– W Państwowym Muzeum Kina pokażemy telewizyjną wersję „Ballady o Zakaczawiu” z rosyjskimi napisami. Rosjanie, którzy oglądali „Balladę...”, mówili, że zrobiła na nich duże wrażenie. Nic dziwnego, bo złamaliśmy stereotyp postrzegania ludzi z byłego ZSRR, sowieckiego żołnierza okupanta. ◆